

Flagowe karabinki GROT są do kitu

25 stycznia 2021

Dwaj kolejni ministrowie obrony rozpływali się w zachwytach nad karabinkiem GROT, polskiej produkcji. Teraz okazuje się, że opowiadali bajki.



Antoni Macierewicz we wrześniu 2017 roku mówił, że karabinek GROT należy do najnowocześniejszych światowych konstrukcji. W lipcu 2020 roku wtórował mu kolejny minister obrony Mariusz Błaszczak, stwierdzając, iż GROT „należy do najlepszej broni na świecie. Słyszałem takie opinie ze strony żołnierzy”. Dziś okazuje się, że albo pan minister ma coś ze słuchem, albo słuchał nie tych żołnierzy, co potrzeba.

Raport zespołu specjalistów i żołnierzy pod kierownictwem byłego oficera jednostki specjalnej GR0M Pawła Mosznera dotyczący GROT-a jest miażdżący dla tej broni. Jak się okazuje, poza tym, że karabinek łatwo rdzewieje, zacina się, pękają poszczególne jego części, to ma też wady, które zagrażają bezpieczeństwu użytkownika. Mówiąc krótko, daleko mu do tej jakości, którą skłonny do dezynwoltury Macierewicz oceniał nie na „szóstkę, a na ósemkę”.



Onet.pl opublikował pełną wersję raportu zespołu oceniającego broń. W jego skład weszli „znany i ceniony w kraju rusznikarz, były funkcjonariusz Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji z Wydziału Badań Broni i Balistyki, byli żołnierze WP (w tym z Jednostki GR0M), żołnierze pełniący obecnie służbę w Wojskach Obrony Terytorialnej, a także użytkujący Groty od dawna instruktorzy strzelectwa i

właściciele koncesjonowanych firm handlujących bronią strzelecką”, podaje portal. Zespół też opiera się na imiennych nadesłanych opiniach żołnierzy użytkujących GR0T w armii. Raport przy opisie każdej wady podaje komentarze przedstawicieli producenta (Fabryka Broni „Łucznik” w Radomiu), którzy twierdzą, że problemy wyolbrzymiano, takowe nie występują, lub były zgłaszane, ale to problem marginalny.

Konstrukt (w 2017 roku armia twierdziła, że o wartości 500 milionów złotych, w 2020 – 177 milionów) został podpisany z pominięciem jednej z najważniejszych instytucji czyli Inspektoratu Uzbrojenia, zaś decyzji o wprowadzeniu broni na uzbrojenie armii nie podejmował szef Sztabu Generalnego. Najgorsze zaś jest to, że w momencie podpisania kontraktu GR0T nie miał badań kwalifikacyjnych, dopuszczających go na wyposażenie armii.

Jeżeli tezy raportu potwierdzą się, to jest to niesłychany skandal, za który powinny ponieść surowe konsekwencje osoby za to odpowiedzialne, a sprawa wszechstronnie zbadana. Znając polskie realia, słabe są na to szanse.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu